Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

5. LUTEGO 1921.

NR. 28. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

O wschodnią Małopolskę.

Sprawa przynależności państwowej wschodniej Małopolski nie jest jeszcze formalnie i definitywnie załatwioną. Nie wątpimy wprawdzie, iż zostanie rozstrzygniętą po naszej myśli, w każdym jednak razie należałoby wykorzystać sposobną dla nas chwilę obecną dla zabezpieczenia się przed ewentualnemi niespodziankami. Dwie drogi ku temu służą: obudzenie wśród ludności ruskiej poszanowania dla państwa polskiego i wzmocnienie żywiołu polskiego na wschodzie.

W obu tych dziedzinach nie uczyniono dotąd niczego, a raczej zrobiono wiele w kierunku ujemnym.

Obudzić wśród Rusinów poszanowanie dla państwa polskiego nie było rzeczą zbyt trudną, naturalnie, jeżeli chodzi o masy ludowe, a nie o prowodyrów ruskich. Chłop ruski jest dotąd, na ogół biorąc, politycznie bezbarwnym. Za czasów austryackich był „Tyrolczykiem wschodu", za inwazyi rosyjskiej moskalofilem, za „Ukrainy zachodniej" ukrainofilem, można więc byłoby go dość łatwo stosunkowo przerobić i na polonofila. Na to jednak potrzeba było przedewszystkiem rozumnej i energicznej administracyi, tak cywilnej, jak i wojskowej. Tego brakło.

Wschodnia Małopolska jest dzielnicą jedną z najbardziej zrujnowanych gospodarczo. Tutaj bowiem tylekroć obozowały różne armie, tyle razy kraj ten przecinały różne linie bojowe, iż ziemia, niegdyś „mlekiem i miodem płynąca", stała się ruiną i pustkowiem. Zasadniczym przeto obowiązkiem administracyi polskiej było dopomożenie wschodnim Małopolanom do dźwignięcia się gospodarczego. Bezmyślne, a często i złośliwe rekwizycye, bezplanowa i opieszała odbudowa, chaos w zarządzeniach administracyjnych nie posuwały sprawy odrodzenia gospodarczego naprzód, lecz ją tamowały. Nie wzrastało poszanowanie dla polskich rządów, lecz z dnia na dzień malało.

Jak nie umiano zdobyć sobie sympatyi chłopa ruskiego, tak też i nie zdobyto się na umiejętne wzmocnienie polskiego stanu posiadania. Uczynić zaś to można było przez planową parcelacyę, przez zwiększanie, a choćby tylko odbudowę polskich placówek: kościołów, ochronek, szkół, czytelń i t. d.

Parceluje się tu „z wolnej ręki". Ten rodzaj parcelacyi byłby korzystny dla polskości, gdyby wśród ziemiaństwa naszego panował duch obywatelski i zrozumienie dla sprawy narodowej. Tymczasem tego brakuje. Parcelacya „z wolnej ręki" przemienia się w parcelacyę „dziką". Wytyczną dla dotychczasowych właścicieli nie jest to, kto nabywa ziemię i jakie się gospodarstwa tworzą, ale kto prędzej i kto więcej płaci. „Obywatele" nie oddają ziemi do parcelacyi bankom i spółkom polskim, ale czynią to przy pomocy pośredników prywatnych, którymi są najczęściej żydzi.

Swoją drogą, iż zawinił tu w znacznej mierze i Sejm, uchwalając zbyt radykalne zasady „reformy" rolnej i Państwowy Urząd ziemski, wyznaczając zbyt niską cenę ziemi. Właściciel chce rozparcelować ziemię jak najprędzej, bo lęka się państwowej parcelacyi, a oddaje parcelacyę pośrednikom prywatnym, bo tą drogą ominię cenę maksymalną, posługując się t. zw. „porękawicznem", którego banki pobierać nie mogą. Sprzedaje się więc ziemię w ten sposób, iż kontraktowa cena kupna wynosi według ustawy 10 tysięcy marek za mórg, ale „porękawiczne", rzekomo dla pośrednika, dochodzi do 70 tysięcy marek. Pośrednicy zaś nie oglądają się wcale na to, kto kupuje, ale na to, kto da większe „porękawiczne", od którego pobierają procent.

Przy parcelacyi tej naturalnie nie myśli się wcale o uposażeniu polskich (bardzo biednych) ekspozytur duszpastorskich, polskich szkół, ochronek i t. d. O placówkach tych nie myśli też i państwo, a i ofiarność publiczna, tak wydatna w latach przedwojennych, skierowana jest obecnie na inne cele, chwilowo bardzo piekące. Skutek tego taki, iż narodowo ubożejemy coraz bardziej na kresach małopolskich.

Jest jeszcze jeden objaw, mogący mieć bardzo smutne skutki w przyszłości. Gdy się przejrzy księgi metrykalne parafii wschodnio-galicyjskich z dwu ostatnich lat, to w „księgach małżeństw" zauważymy, iż przeważna część małżeństw, zawartych w tym czasie, to małżeństwa „mieszane" Polek z Rusinami. Przyczyną tego objawu jest fakt, iż młodzież polska odbywa obecnie powinność wojskową, młodzież zaś ruska jest od służby wojskowej wolną. Nie naszą jest rzeczą rozstrzygać, jakby tę anomalię usunąć, konstatujemy tylko fakt i zaznaczamy, iż może on mieć bardzo smutne następstwa dla naszego narodowego stanu posiadania w przyszłości.

Bardzo drażliwą, a niezmiernie ważną jest kwestya metody postępowania z Rusinami. Przed wojną panowała tu niepodzielnie metoda „narodowo-demokratyczna", obecnie dołączyła się i metoda „piastowa". Są one względem siebie wprost przeciwne i obie zawieść muszą.

Narodowi demokraci stosują metodę egoizmu narodowego, posuniętego do maksimum, „Piasty" natomiast kumają się zbyt chętnie i faworyzują Rusinów. Czyby nie należało raczej obrać drogi pośredniej? Przestać płatać „psikusy" Rusinom, które tylko jątrzą, ale z drugiej strony nie spuszczać nigdy z oczu interesu narodowego i bronić z całą energią naszego stanu posiadania w sprawach zasadniczych, a więc w sprawie ziemi polskiej i dusz polskich.

F. B.

Listy warszawskie.

Warszawa, 1 lutego.

(Tydzień śląski. — Mowy pp. Wierzbickiego i Daszyńskiego. — Kompromitacya ekspremiera. — Przebieg głosowania nad senatem. — Wyzwolenie contra Piast. — Prace Sejmu przed rozwiązaniem).

Po niesłychanie wytężonym tygodniu, w którym na wokandzie stanęła sprawa senatu, mamy obecnie tydzień śląski.

Rozpoczęła go młodzież skautowa piękną manifestacyą uliczną w sobotę wieczorem: wozy automobilowe, oświetlające w półmroku pochodniami ulice, wiece doryweze, propagandystyczne, na zbiegach ulic, rozliczne odezwy, były istotnie sprytną introdukcyą tygodnia śląskiego. Na drugi ogień poszła prasa, która niedzielne numery poświęciła Śląskowi. Czy cała? Jest rzeczą wymowną, iż o ile pisma obozu narodowego, tudzież poddający się nastrojom ulicy „Kuryer Poranny", całkowicie oddały swe łamy propagandzie zjednoczenia Śląska z Macierzą, o tyle dzienniki, reprezentujące „lewicę", jak „Robotnik", lub aktywistyczny „Kuryer Polski", czy belwederski „Naród", nie potrafiły się dostroić do powagi momentu.

Naogół wszakże jednolitość w sprawie śląskiej panuje. Dało się to odczuć przedewszystkiem podczas manifestacyi sejmowej. Wszystkie kluby wystąpiły zgodnie, a punktem kulminacyjnym było wystąpienie posła Andrzeja Wierzbickiego, który rzadko w Izbie występuje, cieszy się jednak wielką powagą.

Bardzo dobrze przygotowany, operujący z łatwością stosami cyfr, zbijającemi dowodzenia niemieckie i przyjaciół niemieckich w Anglii, wykazywał na podstawie argumentów, zaczerpniętych z dzieł samych Niemców, że Górny Śląsk, zatrzymany przy Rzeszy niemieckiej, czeka ruina i ciągłe obniżanie rozwojowe. Dla naszych „suwerenów", którzy w przeważnej części wykształcenia polityczno-gospodarczego nie posiadają, były to poprostu rewelacye. Izba była w komplecie niezwykłym i z natężeniem olbrzymiem słuchała wywodów Wierzbickiego.

Izba dziękowała mu szczerze za gorące, porywające słowa. Posypały się oklaski tak rzęsiste, jakimi wyrażano dawniej uznanie tylko Paderewskiemu. I zaszedł wypadek, który nie ma anteryorów: jednomyślnie postanowiono na koszt państwa oplakatować mowę w kraju i rozszerzyć ją zagranicą. Takie uchwały zapadały dwukrotnie tylko w stosunku do mowy marszałka Trąmpczyńskiego.

Podczas mowy Wierzbickiego przewodniczył obradom już marszałek Trąmpczyński, którego lewica chciała usunąć, wyzyskując starcia pomiędzy posłami podczas gorącego dnia czwartkowego. Inicyatywę do tej kampanii dał p. Daszyński, który znów przedzierzgnął się w trybuna ludowego. On też ustylizował wniosek, który następnie postawił p. Barlicki, jako prezes klubu socyalistycznego. Daszyński jednak we czwartek kierował obstrukcyą i sam wygłosił dwugodzinną mowę obstrukcyjną. Był do niej prawdopodobnie nieprzygotowany. Dlatego też bynajmniej nie wywołał efektu, a ściślej mówiąc: wywołał efekt ujemny. Porachunki partyjne utrzymane w tonie wręcz nieprzyzwoitym, zacięte ataki na „reakcyę" w Polsce w czasie, kiedy na czele rządu stoi Witos i do niedawna on sam, dobywanie zużytych straszaków rewolucyjnych — chybiły. Despektem dla Daszyńskiego najwyższym było chyba opuszczenie sali chyłkiem przez jego partyjnych kompaniorów, którzy przemykali do bufetu, gdy leader frakcyi mówił, mówił, mówił — aż do zanudzenia Izby.

Wogóle lewica w dniach ostatnich miała pecha. Jakżeż bowiem inaczej można nazwać głosowanie nad sprawą senatu? Przeszło ono lepiej, aniżeli sobie wyobrażali jego obrońcy.

We czwartek po uchwaleniu przez Sejm art. 35 o kompetencyi senatu drogą cichego układu, referent p. Dubanowicz wycofał oznaczenie kwalifikowanej większości w razie zakwestyonowania przez senat ustawy i zastrzegł sobie wniesienie odpowiednich poprawek podczas trzeciego głosowania. Po uchwaleniu kompetencyi senatu tugutowcy zapowiedzieli usunięcie się od głosowania.

W piątek głosowano nad składem senatu. Szło o „kuryalistów", przeciwko którym wypowiadali się i katolicko-ludowi i Klub pracy konstytucyjnej. Szczególne objekcye posiadano przeciwko przedstawicielstwu duchowieństwa. Nasamprzód głosowano udział przedstawicieli uniwersytetów; przyjęto go większością 20 głosów. To znaczy, że o ileby tugutowcy uczestniczyli w głosowaniu, uniwersytety nie zdobyłyby reprezentacyi. Udział przedstawicieli przemysłu i gospodarstwa był zdecydowany pozytywnie w zwykłem głosowaniu przez powstanie. Teraz dopiero przyszła decyzya o duchowieństwo: imienne głosowanie wykazało większość 31 głosów. Było to już w piątek popołudniu, kiedy niejeden z włościan posłów uznał za korzystniejsze pójść na dworzec, aby się nie spóźnić do pociągu.

— To fatalne — mówił mi jeden z piastowców — że duchowieństwo nie poszło naprzód! Mielibyśmy świetny argument do agitacyi przeciw Wyzwoleniu, że ono swą abstynencyą nadało senatowi charakter „reakcyjny". Uniwersytety przeszły 20 głosami, a tugutowców 21. Tego jednak nie można powiedzieć o duchowieństwie, bo tam już 31 większości.

— Dlaczego śmy się wstrzymali od głosowania — mówił mi wybitny reprezentant Wyzwolenia — Zupełnie prosta była nasza linia. Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami senatu, gdy inne kluby lewicowe, tak socyaliści, jak piastowcy, chcieli być przy głosowaniu. Całe odium za reakcyjność przyszłego ustroju parlamentarnego Polski spada na nich.

W każdym razie obie grupy kują sobie kapitał na kampanię wyborczą.

Kiedyż ona może nastąpić? Uchwalenia konstytucyi należy oczekiwać w ciągu lutego. Niebawem potem zaczną się obrady nad ordynacyą wyborczą, której dotąd rząd nie przedłożył nawet Radzie ministrów. Miesiąc świąt wielkanocnych. Konieczność uregulowania tak nieodzownej sprawy, jak pragmatyka służbowa i ustawa o funduszu emerytalnym. Konieczność ratyfikowania spodziewanego na połowę lutego pokoju ryskiego. Ratyfikacya traktatu w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Budżet na rok 1921 i szereg ustaw pomniejszych.

Przeto wyborów należy oczekiwać jesienią.

—ski.

Z dnia.

(Skutki „ekspose" premiera. — Witos i Daszyński. — Oni obronili Polskę. — P. Daszyński żąda przeprowadzenia reformy rolnej z „zapałem". — Kraj, gdzie ją przeprowadzono z „zapałem". — Lenin, Aleksander II i nic. — P. Daszyński a etatyzm. — Dlaczego minister nie chciał poradzić? — Przypomnienie konferencyi prasowej. — Zakończenie).

Posiedzenie sejmowe, na którem uchwalono senat, było burzliwe. Zamieszanie w obradach wywołali: premier Witos i były wicepremier p. Daszyński. Wszyscy posłowie, nawet ze skrajnej lewicy, w głowę zachodzą, po co oni przemawiali, gdy na porządku dziennym była sprawa senatu.

Pan premier chciał koniecznie wygłosić swoje „expose" i wypowiedział... ale nic nowego, tylko to, co przed kilku dniami podał oficyalnie do wiadomości przedstawicielom stronnictw sejmowych. Po nim zaś towarzysz Daszyński wystąpił — jak za dawnych dobrych austryackich czasów — do walki... ale z rządem, którego szeregi sam niedawno opuścił.

Na ławach sejmowych powstało zamieszanie. Były wiceprezydent ministrów krytykował bowiem rządy prezydenta ministrów Witosa. Przepraszam! na jednym punkcie Daszyński zgodził się z p. Witosem, a mianowicie, że oni obydwaj uratowali Polskę.

Wartoby jednak, aby p. Daszyński zebrał daty, ile ub. r. w pojedynczych okręgach na ochotnika zgłosiło się do wojska młodzieży ze sfer inteligencyi, a ile robotników i chłopów.

* * *

Ostatnie posiedzenie sejmowe było pełne gorączki, dlatego też i przemówienie p. posła Daszyńskiego nie liczyło się z rzeczywistością.

Krytykując rząd, pan Daszyński w zapale oratorskim woła: „...ale czy niezaprzepaszczono w tych dwóch latach tego rozpędu, którym wieś wywalczyła reformę rolną? Reformy rolnej nie zrobi się na zimno, na to potrzeba zapału".

Naprzód nasuwa się pytanie, dlaczego p. Daszyński nie pouczył o tym „zapale rolnym" p. Witosa, gdy kolegował z nim w gabinecie? Drugie pytanie jest, jak wygląda reforma rolna z „zapałem" przeprowadzona i jak się to czyni?

Znamy tylko jedną reformę rolną, przeprowadzoną w bardzo krótkim czasie z „zapałem", a to w Rosyi bolszewickiej.

Gdy sowiety w 1918 ogłosiły reformę rolną, mużyki rosyjscy zaczęli ją natychmiast urzeczywistniać. Z „zapałem" dzielili się oni

Naczelnik Państwa w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Radio. Marszałek Piłsudski przybył do Paryża o godz. 11 rano na dworzec północny. Na dworcu powitał marszałka prezydent Rady ministrów Arystydes Briand. Naczelnik Piłsudski złożył wizytę prezydentowi republiki, a o godzinie 2-giej po południu złożył wieniec na grobowcu nieznanego żołnierza. Wieczorem odbędzie się obiad w pałacu Elizejskim.

Paryż. P. A. T. W zastępstwie prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej powitał marsz. Piłsudskiego na dworcu kolejowym generał Lassen. Marsz. Piłsudski przybył w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Sapiehy. Na powitanie marszałka przybyli na dworzec kolejowy północny prezydent ministrów Briand i minister Guisthau. W południe marszałek Piłsudski złożył wizytę prezydentowi Rzeczypospolitej. O godzinie 12 w południe Millerand w towarzystwie gen. Lassena rewizytował marszałka Piłsudskiego.

Powitanie w Chociborzu.

Chociborz. (East Express). Marszruta pociągu Naczelnika państwa w drodze do Paryża uległa zmianie. Pociąg ten skierowano na Kolonię przez Drezno, nie zaś przez Berlin. Delegacya polska, która miała spotkać Naczelnika państwa na dworcu w Berlinie, udała się pod przewodnictwem radcy legacyi polskiej w Berlinie Wysockiego do Chociborza. Delegacya składa się z 20 osób. W skład jej wchodzą między innymi: Konsul generalny Rosse, sekretarze delegacyi polskiej p. Morawski, Figler, konsul dr. Horwat, przedstawiciel prasy polskiej w Berlinie, Górnoślązacy zamieszkali w Niemczech, oraz weterani 63 r. Delegacya wyjechała z Berlina we wtorek wieczorem specyalnym wagonem, oddanym do jej dyspozycyi przez rząd niemiecki. We środę o godz. 7.15 dostęp na dworzec w Chociborzu był zamknięty dla publiczności. O godz. 8.37 pociąg Naczelnika państwa przybył na stacyę. Delegacya była przyjęta w wagonie przez Naczelnika państwa, który rozmawiał przez pewien czas z członkami delegacyi. Pociąg stał na stacyi w Chociborzu przez 20 minut. We środę wieczorem delegacya polska powróciła do Berlina.

Warszawa, (East Express). Według informacyi „Przeglądu Wieczornego" p. Ignacy Szebeko złożył urzędowanie, jako charge d'affaires w Berlinie. Skutkiem tego Naczelnikowi państwa w podróży przez Niemcy towarzyszyć będzie najwyższy rangą radca legacyjny Wysocki.

PROGRAM PRZYJĘCIA PARYSKIEGO.

Paryż. (East Express). Marsz. Piłsudski przybędzie do Paryża o godz. 11 na dworzec północny. Przyjmować go będzie Briand. Piłsudski złoży następnie wizytę prezydentowi Rzeczypospolitej, zaś o godz. 15 uda się pod Łuk Tryumfalny, gdzie spoczywa „Nieznany żołnierz" i złoży wieniec na jego grobie. Obiad odbędzie się wieczór na Elisee.

POWITALNE GŁOSY PRASY FRANC.

Paryż. (East Express). Prasa paryska rozpisuje się w dalszym ciągu w swych artykułach o marszałku Piłsudskim. Dziennik „Journal" pisze, że po zgotowanem przyjęciu na cześć marszałka Piłsudskiego, zwiedzi ten ostatni pobojowiska z ostatniej światowej wojny. Cała ludność bez żadnej wątpliwości zamanifestuje, jak drogim jest dla wszystkich serc francuskich los Polski. „Petit Parisien" podaje, że ludność Paryża da wyraz swojej szczerej głębokiej radości, witając w swych murach tak dostojnego gościa polskiego. „Eclair" pisze, że dużo wspomnień łączy Francyę z Polską, zaś dzisiaj z okazyi zaprosin Piłsudskiego zacieśnią się jeszcze więcej wzajemne węzły przyjacielskie. Jeżeli Polska potrzebuje naszej pomocy, to i my potrzebujmy jej również. Dotknięta traktatem wersalskim jest mimo to Polska zaporą dla armii czerwonych, które pragną ustawicznie połączyć się z armiami niemieckiemi, by razem maszerować nad Ren.

Paryż. P. A. T. Radio. Z powodu przyjazdu marszałka Piłsudskiego do Paryża piszą dzienniki, że ludność Francyi urządzi naczelnikowi Polski manifestacyę, na dowód, jak Polska bliską jest wszystkim sferom francuskim. „Eclair" donosi, że deput. Ehrlich zażąda przyjęcia Naczelnika państwa polskiego przez Izbę. Dziennik podnosi, że Polska zawsze była Francyi bliską, a dziś jeszcze ściślejsze węzły serdeczne połączą oba kraje. Jeżeli Polska potrzebuje Francyi, to ona wzajemnie potrzebuje Polski.

Niemcy protestują.

Protest parlamentu niemieckiego

Berlin. P. A. T. (B. Wolffa.). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu pos. Schiffer złożył imieniem większości partyi oświadczenie podkreślające, że uchwały paryskie oznaczają zniszczenie sił gospodarczych narodu niemieckiego i są nie do przyjęcia, jak również nie nadają się za podstawę rokowań. Rząd znajdzie nas po swojej stronie, gdyby jego propozycye były odrzucone i gdyby koalicya obstawała przy swoich żądaniach, które byłyby równoznaczne ze zniszczeniem narodu niemieckiego w teraźniejszości i przyszłości. Pos. Müller oświadczył z polecenia frakcyi soc.-dem., że zgadza się na wywody dra Simonsa co do niewykonalności propozycyj paryskich. Nie znajdzie się żaden rząd w Niemczech, który przyjąłby te propozycye. Żądanie 42 rat rocznych przekracza możność finansową narodu niemieckiego. Także posłowie Berg (narod. lud.) i Ledebour (soc. niez.) złożyli podobne oświadczenia. Pos. Lewy (komunista) wygłosił mowę pochwalną na cześć Rosyi sowieckiej. Sekretarz Pfeiffer odczytał następnie protest sejmu bawarskiego.

Zastrzenie warunków odszkodowania w węglu.

Londyn. P. A.T. (Wied. B. kor.) Zanosi się na ważne decyzye w kwestyi dostawy węgla. Układ zawarty w Spaa upłynął, a Niemcy dostarczyły mniej o pół miliona, niż były zobowiązane. Nowy układ jest już wypracowany. Ilość węgla, wymagana od Niemców, będzie podwyższoną z dwóch milionów na 2.200 000 tonn. Następnie będzie zniżona premia z pięciu marek w złocie na dwie marki w złocie. Oprócz tego nie będą alianci kredytowali więcej Niemcom różnicy między ceną niemieckiego węgla a ceną światową węgla. Z Berlina dano do zrozumienia, że Niemcy nie zgadzają się na nowy układ węglowy, gdyż nowe żądania stoją daleko poza zobowiązaniami.

Poincare o kwestyi niemieckiej.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Matin" ogłasza artykuł Poincarego pt.: „Niemcy i ich bieda w świetle faktów i cyfr". W artykule tym Poincare określa znaczenie wyników osiągniętych na konferencyi paryskiej. Poincare zaznacza, że publicyści niemieccy nie rozumieją umysłowości francuskiej. Bieg wypadków rozczaruje tych z pośród dawnych wrogów Francyi, którzy spekulują na jej słabość. Polityka francuska zmierza zawsze do tego samego celu. Naród francuski nie pozwoliłby nigdy na to, aby rząd zrzekł się praw przysługujących Francyi. Niemcy zostaną ostatecznie rozbrojone i zapłacą odszkodowanie. Propaganda niemiecka oczernia haniebnie Francyę, przypisując jej dążenia imperyalistyczne. Jest absurdem posądzać Francyę o zamiar zajęcia lewego brzegu Renu w związku z ewentualną dalszą okupacyą terytoryum niemieckiego. Francuzi niepotrzebują ani skrawka ziemi niemieckiej, pragną tylko, aby Niemcy przeprowadziły rozbrojenie i zapłaciły odszkodowanie. W dalszym ciągu Poincare wykazuje, jak dalece przesadne są skargi niemieckie. Podatki niemieckie są o wiele mniejsze niż podatki francuskie. Budżet niemiecki jest prawie w równowadze. Przesilenie w Niemczech zmierza do pomyślnego załatwienia. W końcu artykułu Poincare stwierdza, że cyfry osiągnięte na konferencyi są daleko mniejsze od tych, które przewiduje traktat wersalski, oraz mniejsze niż istotna wartość poniesionych szkód. Wreszcie zwraca się Poincare do sojuszników z wezwaniem, aby byli zgodni i niewzruszeni w swoich postanowieniach.

KOMEDYA Z UKARANIEM WINOWAJCÓW.

Lipsk. P. A. T. Tel. Comp. Postępowanie sądowe przeciwko jedynastu winowajcom zostanie obecnie ukończone przez trybunał Rzeszy. Rozprawa ma się odbyć w marcu.

dobytkiem dworskim. Największą ich troskę stanowiły zazwyczaj wewnętrzne urządzenia dworu: piece kaflowe, szafy, bufety, fortepiany i t. p. Ale, że chodziło o przeprowadzenie reformy rolnej w krótkim czasie, dzielono się temi przedmiotami jak najsprawiedliwiej na miejscu. I tak: piec kaflowy rozebrano i każdy mużyk dostał kilka kafli, dalej zabrał kilka drzewek, desek z parkanu, w końcu szafę, albo fortepian, albo też bufet.

Wszystko wieziono do siebie do domu. Jednak do izby nie zmieścił się ani fortepian, ani też bufet. Fortepian więc z „zapałem" skrócono piłką i siekierą do połowy, bufet ścięto o jedną trzecią od góry, wciągając w tryumfie, ku zadowoleniu całego „siemiejstwa", do komnaty, w której już przedtem mieściły się kury, świnie, barany i t. p.

Natomiast Lenin zaczął, jak pisze londyński „Daily Telegraph" z dn. 29 grudnia, z „zapałem" od wysuwania organizacyi wiejskich komun. Duże majątki nie zostały oddane chłopom, lecz przekazane niewielkim grupom komunistów. Ilość tych komun w r. 1918 przekroczyła tysiączkę. Jednak na wiosnę r. 1919 więcej niż 80% tych komun przestało istnieć. Wczesne dla ratowania reformy stworzyli bolszewicy w r. 1919 sieć majątków sowieckich, rządzonych przez wójtów i działaczy. W ten sposób zorganizowano około 4,200.000 morgów. To drugie doświadczenie także się nie udało i spotkało z największym oporem chłopów. Wrócili więc sowiety do starego „niewolniczego" systemu, zniesionego przez Aleksandra II. w r. 1861, zakazując rolnikom opuszczać z własnej woli majątki, do których zostali przeznaczeni. Ale i ta reforma nie skutkuje. Więc teraz próbują bolszewicy innego sposobu, rozdając majątki wielkim przemysłowym przedsiębiorcom, pracującym na ich korzyść. Jednak wyniki i tych prób są hłahe.

Tak więc nikt dotychczas nie wie, co zrobić w Rosyi z reformą rolną.

W ten sposób mści się „zapał" — bez programu i bez świadomości ostatecznego celu.

Jeżeli p. Witos i p. Poniatowski dotychczas reformy rolnej nie pchnęli naprzód, to dlatego, że dopiero teraz „wiedzą", iż dotychczas nie „wiedzieli". A w takim razie lepiej zaczekać i rozważyć, niż w krótkim czasie z w „zapale" strzelać głupstwa.

* * *

Całe społeczeństwo żąda zerwania z etatyzmem. Natomiast p. Daszyński, jako przedstawiciel opozycyi, jest za etatyzmem i woła: „Zapowiedź rządu, że etatyzm ustąpi prywatnej inicyatywie jest błędna. Wyrzeka się na etatyzm, a co się stawia wzamian? Inicyatywę prywatną. W dzisiejszych czasach inicyatywa prywatna to nieograniczony pasek i lichwa".

Wiele w tem jest przesady. Przeszło kilka tygodni temu był p. Daszyński członkiem rządu. Dlaczego nie przedstawił rządowi i Sejmowi własnego programu reorganizacyi „etatyzmu", celem uszczęśliwienia narodu? Dzisiaj cały świat przyszedł do przekonania, iż zerwanie z etatyzmem, który właśnie wywołuje pasek i lichwę, odrodzi życie gospodarcze narodów.

Na końcu przypominamy sobie, jak p. Daszyński na konferencyi prasowej, w pięknej i patryotycznej mowie zaklinał przedstawicieli prasy, by nie atakowano rządu, w którym tkwił p. Daszyński. Ataki te bowiem podkopują zaufanie i nasz kredyt za granicą, a szczególnie szkodzą sprawie G. Śląska.

Czy to nawoływanie p. Daszyńskiego, jako ministra, skierowane do prasy, nie odnosi się dziś do p. Daszyńskiego-posła?

A może p. Daszyński myśli, że ostatnia jego mowa wzmocni nasz „prestige" za granicą, wzbudzi ku nam zaufanie na G. Śląsku i na Zachodzie i przyczyni się do uświetnienia spotkania się Naczelnika Piłsudskiego z prezydentem Republiki francuskiej Millerandem...

H. MIANOWSKI.

KRONIKA.

Kraków, 4 lutego.

CHÓR „MLADOST" W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. We środę 2 b. m. o godz. 12 w południe witali gości jugosłowiańskich w auli uniwersyteckiej: rektor Uniw. Jagiell., profesorowie, młodzież akademicka i publiczność, szczelnie wypełniająca salę. Rektor Estreicher przyjął gości serdecznem przemówieniem, witając ich jako wysłanników kultury serbskiej i wskazał na analogię dziejów niewoli i wyzwolenia obu narodów. Mowę swoją zakończył rektor okrzykiem na cześć Chorwacyi, który zebrani entuzyastycznie wznieśli. Imieniem młodzieży akademickiej powitał naszych pobratymców p. Zalipski. Dziękował za miłe przyjęcie prezes chóru, p. Lokovic, podkreślając w swej przemowie wysoką kulturę polską, równą kulturom francuskiej i włoskiej. Mowca wyraził gorące życzenie, by stosunek Polski do państwa chorwackiego stał się nietylko przyjacielski, ale bratni. Zakończył okrzykiem na cześć Polski. Odśpiewaniem przez chór „Mladost" hymnów „Jeszcze Polska nie zginęła", oraz serbskiego i chorwacko-słowiańskiego, po tych dwóch ostatnich w ojczystym języku, zakończono powitanie.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA ELEKTROWNI. Jak się dowiadujemy, zachodzi obawa zamknięcia elektrowni dnia dzisiejszego wieczorem, a to wskutek niedostatecznej dostawy węgla dla elektrowni miejskiej. Inspektorat węglowy, powiadomiony w porę o wyczerpującym się zapasie węgla w elektrowni, spowodował, że kopalnia w Jaworznie wysłała do Krakowa 1 b. m. 210 ton węgla, które jednakże jeszcze nie nadeszły.

RAUT PODHALAŃSKI na rzecz Tow. spisko-orawskiego, zapowiedziany na wtorek dnia 8 b. m. w Kasynie wojskowem, budzi ogólne zainteresowanie. Zabawa taneczna przeplatana będzie produkcyami muzycznemi ze śpiewami i i tańcami góralskimi, w wykonaniu słynnej kapeli smyczkowej Knapczyków-Duchów, Sabałowych wnuków, którzy odtworzą szereg starych melodyi góralskich. Zaproszenia, oraz na ich podstawie bilety nabyć będzie można wcześniej w biurze Komitetu rautowego w dniach 6, 7 i 8 b. m. od godz. 11—1 przed południem w sali 67 Uniwersytetu Jagiell. (II p.).

KRAK. KOŁO POLSK. ZWIĄZKU KOLEJOWCÓW PRZECIW STRAJKOM. Dnia 28 stycznia b. r. odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie członków Krak. Koła miejscowego Polsk. Związku kolejowców, na którem zapadły jednomyślnie następujące uchwały: Walne zgromadzenie stwierdza, że strajk kolejowy, który zamierza wywołać Zawodowy Związek kolejarzy, jest w obecnym czasie zbrodnią wobec narodu i państwa polskiego, a dla samych pracowników kolejowych gospodarczą klęską. Mimo faktu, że ostatni strajk kolejowy wywołał oburzenie w całem społeczeństwie i był powodem rozdwojenia nawet w łonie Zawodowego Związku kolejarzy, który ten strajk proklamował, zbrodnicze żywioły tego Związku, w najcięższej i najpoważniejszej chwili dla państwa naszego, gdy rozstrzygają się losy G. Śląska, Wilna i pokoju w Rydze, mają czelność pod obłudnemi hasłami walki o poprawę bytu pracowników kolejowych, przygotowywać nowy zamach na kolejnictwo polskie. Walne zgromadzenie członków Krak. Koła P. Z. K. zwraca się też z gorącem wezwaniem do wszystkich uczciwych i patryotycznie myślących pracowników kolejowych nie zrzeszonych lub zrzeszonych w innych Związkach, ażeby raz wkońcu mężnie i solidarnie stawili czoło zbrodniarzom, którzy, dzięki bezkarności ze strony rządu, terrorem i gwałtem zmuszają ogromną większość uczciwych pracowników do udziału w strajku. Walne zgromadzenie energicznie protestuje przeciwko terrorowi Zawodowego Związku kolejarzy, stosowanemu do członków P. Z. K. i z żywem ubolewaniem i rozgoryczeniem podaje do publicznej wiadomości, że ofiary tego terroru, które nie chciały strajkować w lipcu ub. r., a za to przez terrorystów zostały nie dopuszczone do pracy do dzisiaj — po upływie sześciu miesięcy — nie mogą się doczekać ze strony władz zadośćuczynienia za krzywdę moralną i materyalną, jaką ponieśli.

Walne zgromadzenie Krak. Koła wzywa główny zarząd P. Z. K. do energicznego wystąpienia wobec rządu, ażeby raz złamał terror zdeprawowanych żywiołów w kolejnictwie i dał skuteczną obronę przeciw rozbijaniu wszystkich walnych zgromadzeń członków P. Z. K., dokonywanych przez tesame żywioły. Walne zgromadzenie protestuje przeciw gołosłownemu twierdzeniu p. wiceprezesa dyr. kolei Suchanka, jakoby P. Z. K. szerzył komunizm i anarchię w kolejnictwie przez to, że walczy z Z. Z. K. Polski Związek prowadzi bez przerwy ciężką walkę z żywiołami przewrotowymi w kolejnictwie i nie działalność P. Z. K., ale nieprawdopodobne ustępstwa na rzecz tychże żywiołów ze strony administracyi kolejowej są rozsadnikiem anarchii i przeciwko temu P. Z. K. silny i stanowczy podnosi protest.

W SPRAWIE PISM ANONIMOWYCH. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zawiadamia: Władze kolejowe otrzymują w ostatnich czasach coraz liczniej pisma anonimowe, donoszące o rzekomych nadużyciach urzędów kolejowych lub poszczególnych osób. Doniesienia to okazują się w przeważnej części nieprawdziwe, a wyrządzają często wielką krzywdę moralną tym, przeciw którym są skierowane. Tego rodzaju doniesień władze kolejowe użytkować nie będą. Natomiast wszelkie nieanonimowe, uzasadnione doniesienia o nadużyciach i uchybieniach służbowych zawsze będą należycie rozpatrywane i wywołają zastosowanie wszelkich, w danym przypadku potrzebnych środków zaradczych.

KURS BUCHALTERYI. Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu urządza w Krakowie kurs buchalteryi, zastosowanej do prowadzenia pracowni krawieckich, oraz spółek krawieckich. Czas trwania kursu koło 60 godzin nauki. Zgłoszenia o przyjęcie na kurs należy wnosić osobiście do biura Patronatu przemysł., ul. Smoleńsk l. 12.

ZWINIĘCIE SZPITALA WOJSK. W SCHRONISKU KS. AL. LUBOMIRSKIEGO. Po wielu zabiegach ze strony zarządu Schroniska dla ubogich chłopców im ks. A. Lubomirskiego w Krakowie, dało się wreszcie skłonić władze wojskowe do opróżnienia budynków schroniska, służących nieprzerwanie od 1914 r. na szpital dla żołnierzy. Pierwsza partya chorych opuściła zakład 26, reszta zaś w sobotę 29 stycznia b. r. Sale wspaniałego gmachu, odczyszczone i odrestaurowane w roku 1914, przedstawiają dziś smutny obraz zaniedbania i zniszczenia. Odkażenie całego gmachu i przyprowadzenie go do względnego chociaż porządku, pochłonie olbrzymie sumy. Jest nadzieja, że z jesienią Schronisko otworzy swoje podwoje dla sierót, którym dotychczasowem mieszkaniem była ulica. Zarząd Schroniska spoczywa w rękach, znanego na polu wychowawczem, Zgromadzenia Salezyańskiego.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Od kilku dni panuje na giełdzie krakowskiej zupełna apatya. Przyczyny jej należy dopatrywać się głównie w spodziewanej zwyżce kursu marki polskiej, co też wpłynęło na rezerwę w kierunku nabywania akcyi. Ponadto zwykłą gorączkę giełdową osłabiło położenie tamy spekulacyi, wskutek skłonienia przez Wydział giełdy banków krakowskich do sprawiania utrudnień w lombardowaniu akcyi. Dalszą przyczyną pewnego zastoju w ruchu giełdowym są ograniczenia co do wstępu na giełdę.

ZNALEZIONO na reducie prasy bransoletę złotą z brylantem, którą można odebrać w biurze Dyrekcyi policyi.

WŁAMANIA. Policya aresztowała 26-letniego pomocnika handlowego, Michała Busia, 22-letn. Franciszka Smolika i 32-letn. Józefa Michalika, którzy włamali się w Chełmku do mieszkania ślusarza kolej. Guta i skradli mu garderobę i inne przedmioty, wartości 30.000 Mp. Sprawcy zostali wyśledzeni w Krakowie.

Aresztowano Karolinę Woźniak za włamanie do mieszkania Magdaleny Putkowej, zamieszkałej przy ul. Straszewskiego 21. Woźniakowa skradła bieliznę i garderobę, wartości 80.000 marek.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 4 b. m.: Pochmurno, temperatura w pobliżu zera, wiatry wschodnie.

Z Polski i ze świata.

BISKUPI POLACY WE FRANCYI. Bawiący obecnie we Francyi Książę-Biskup Sapieha i Arcybiskup Teodorowicz, po wizycie u Milleranda, udali się w podróż, celem zwiedzenia oswobodzonych dzielnic kraju. Zwiedzą oni między innemi także Laon i Lourdes, gdzie ich ugoszczą kard. Lucon i mgrs. Gullon. Następnie wrócą dostojnicy kościelni do Paryża, ażeby powitać marszałka Piłsudskiego.

WZNIOSŁY DAR DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA. Pułkownikowa Janina Hoffmanowa ofiarowała dla Górnego Śląska, na ręce marszałk Sejmu, jako prezesa Centralnego Komitetu plebiscytowego, płaskorzeźbę z bronzu, złoconą, przedstawiającą Madonnę z Dzieciątkiem Jezus, pracę Władysława Wendorffa. Jest wolą ofiarodawczyni, aby ta święta pamiątka rodzinna, wysokiej wartości artystycznej i realnej, umieszczona została na pamiątkę plebiscytu w jednej ze świątyń górnośląskich. Jak się dowiadujemy, istnieje podobno zamiar umieszczenia tego obrazu w kościele w Zabrzu, miejscowości, w której najwcześniej śmiało zabiło silne tętno gnębionej przez wieki polskości.

Dar pani Hoffmanowej jest zapoczątkowaniem specyalnej ofiarności polskiej, w której Niemcy, którzy polskie kościoły tylko ograbiać umieli, dorównać nam nie są w stanie, a która Górny Śląsk zwiąże z Polską nierozerwalnymi węzłami narodowej jedności.

ZJAZD INSPEKTORÓW PRACY. W Ministerstwie pracy i opieki społecznej odbył się w drugiej połowie stycznia zjazd inspektorów pracy. Minister zakomunikował, że ministerstwo dąży do uniezależnienia inspekcyi pracy od władz administracyjnych. W tym celu ma być w Sejmie wniesiony projekt ustawy o inspekcyi pracy. Zależność od organów administracyjnych skrytykował w obszernym referacie inspektor inż. Bohuszewicz. Po dyskusyi przyjęto rezolucyę, że w tych warunkach działalność inspekcyi jest bezcelowa, tudzież zwrócono się do ministra z prośbą, ażeby podjął kroki w celu zmiany obecnego stanu rzeczy. Radca ministeryalny referował projekt ustawy o inspekcyi pracy. W dyskusyi projekt uznano za dobry. Po referacie inspektora p. Praussowej o działalności rozjemczej inspektorów pracy, orzekł zjazd, iż działalność ta powinna być przekazana specyalnym urzędom rozjemczym. Główny inspektor, p. Klott, omawiał wytyczne, jakiemi winni się kierować rozjemcy ze względu na interes państwa.

W sprawie rent i odszkodowań, wypłacanych z tytułu niezdolności do pracy, wygłosił gruntownie opracowany referat inspektor inż. Eichorn. Ponieważ renty obliczane są na podstawie ostatniego zarobku, przeto renty, pobierane z tytułu wypadków, zaszłych kilka lat temu, są obecnie znikomo małe i zupełnie niewspółmierne z obecnemi płacami. Nasuwa się przeto konieczność przeprowadzenia w drodze ustawodawczej podwyżki rent. Ze względu na cenny materyał, zgromadzony w referacie inż. Eichorna, zjazd zwrócił się do głównego inspektora pracy z prośbą o ogłoszenie referatu drukiem.

SCHWYTANIE ZBRODNIARZA. Policya warszawska ujęła już owego bandytę, który, wtargnąwszy do mieszkania pp. Łapidusów, zastrzelił ich służącą, samą panią Ł. bardzo ciężko zranił, a następnie obrabował mieszkanie. Jest to trzydziestoletni Stanisław Doleża, syn zamożnego gospodarza z powiatu błońskiego. Do zbrodni doprowadziło go próżniactwo. Podczas badania, zeznał między innemi, że mu było „jakoś ciężko wziąć się do roboty".

ZGON NESTORA POETÓW SŁOWEŃSKICH. „Slovenski Naród" donosi, że zasłużony pracownik na słoweńskiej niwie kulturalnej, Luka Svetec, nestor poetów i dziennikarzy, oraz jeden z najstarszych krzewicieli narodowych wśród Słoweńców, zmarł w wieku lat 95. Znał on generacye polskich romantyków i mesyanistów, z którymi utrzymywał serdeczne stosunki osobiste. Był czynnym propagatorem zjednoczenia południowej Słowiańszczyzny i doczekał się spełnienia swojej idei.

HISTORYA LITERATURY POLSKIEJ W JĘZYKU CZESKIM. W zbiorze „Za vzdelanim" wyszła historya literatury polskiej w języku czeskim. Autorem jest Dr Vydra. Książka ta posiada 105 stron i zajmuje się rozwojem piśmiennictwa polskiego, szczególniej zatrzymuje się na Mickiewiczu, Słowackm, Krasińskim, Wyspiańskim i Sienkiewiczu. Czytelnicy czescy będą mieli doskonałą sposobność zapoznania się przynajmniej ogólnikowo, z literaturą polską.

NOWI KARDYNAŁOWIE NIEMIECCY. Koloński arcybiskup Schulte został oficyalnie zawiadomiony o mającem nastąpić przyjęciu do kollegium kardynałów. Także monachijski arcybiskup Faulhaber oczekuje równocześnie promocyi kardynalskiej. Watykan postanowił stworzyć z Eupen Malmedy nowe biskupstwo w unii personalnej z dyecezyą Luettich.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY W KOLLEGIUM NAUKOWEM (Rynek gł., A-B l. 39). W piątek 4 b. m.: Kazimierz Bartoszewicz: „Fragmenty górnośląskie"; w sobotę 5 b. m. prof. Dr Józef Reiss: „Twórczość Schuberta" (z ilustracyami muzycznemi).

W CZYTELNI ZWIĄZKU KOBIET (Szczepańska 5) w sobotę 5 b. m. o godz. 5 zebranie ze sprawozdaniem prof. Zakrzewskiej ze zjazdu polskich Stowarzyszeń kobiecych w Gliwicach na G. Śląsku.

WOBEC AWIZOWANIA PRZEZ M. S. WOJSK. rozpoczęcia wymiany jeńców bolszewickich, wstrzymuje się przydział jeńców pracodawcom cywilnym.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA. Magistrat zezwolił sekcyi ochrony kobiet Polsk. Związku niewiast katol. na urządzenie w dniu 6 b. m. zbiórki pieniężnej na rzecz sekcyi przy stolikach, ustawionych w lokalach publicznych.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dyrekcya przygotowuje dwa utwory, które pragnie w jak najgodniejszej wystawić oprawie, mianowicie w dziale dramatu „Romeo i Julia", a w dziale operetki śliczny utwór Nedbala „Śpiewak kaukaski". Równocześnie dyrekcya zawiadamia, że udało jej się zaangażować na stałe śpiewaczkę operetkową, p. Helenę Schupp-Skrzyszowską, i że pozyskała na szereg występów świetnego artystę, p. Czesława Kadena.

„FIGLIKI MARYONETEK" W „BAGATELI". Wszyscy rycerze paska i waluty, footballiści, politycy, artyści, działacze i działaczki z różnych dziedzin naszego mizernego życia, tudzież inne grube i najgrubsze ryby przesuną się przez 3-aktową nową szopkę Korena w sobotę 5 i w niedzielę 6 b. m. o godz. 11 wieczorem. Uciesznę piosenki wykonają Berski i Minowicz, z ilustr. muz. kapelm. Górzyńskiego. 30 popularnych maryonetek z wizerunkami naszych najmilszych bliźnich, wykona Hilmi Kulenovic.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 4 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Sobota 5 b. m.: „Amazonka" Bataill'a.
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Taniec czynowników" Birińskiego, wiecz. „Teatr rozmaitości" i „Sługa dwóch panów".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 4 b. m.: „Major ułanów".
Sobota 5 b. m.: Po poł. (dla młodzieży) „Dzierżawca z Olesiowa", wieczorem „Major ułanów".
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Przewodnik tatrzański", wieczorem „Lalka".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 4 b. m.: „Bogaty wujaszek".
Sobota 5 b. m.: „Mandaryn Wu".
O godz. 11 w nocy „Figliki Maryonetek".
Niedziela 6 b. m.: Po południu i wieczorem „Dwójka hultajska".
O godz. 11 w nocy „Figliki Maryonetek".

Repertuar „Nowości".

Piątek 4 b. m.: „Szalona hrabianka".
Sobota 5 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Dziewczę z Holandyi", wieczorem „Szalona hrabianka".

Walne zgromadzenie Spółki Akcyjnej „KRAKUS"

zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych w Krakowie.

W dniu 29 stycznia b. r. odbyło się w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej, przy licznym udziale akcyonaryuszy, Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej „Krakus" pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Nadzorczej, p. M. Dutkiewicza. W zagajeniu obrad przewodniczący podkreślił przedewszystkiem wielki rozwój przedsiębiorstwa przez czas pierwszych 18 miesięcy istnienia Spółki. Przedsiębiorstwo obejmuje obecnie, obok fabryki likierów i fabryki marmolady, gorzelnię przemysłową i rafineryę spirytusu, a nadto zakład denaturacyjny, fabrykę esencyi i wolny skład spirytusu. W gorzelni przemysłowej, na podstawie uzyskanej koncesyi rządowej będzie Spółka obok innych surowców, przerabiała także melasę na wódkę, przyczem wywary zużytkowane będą na produkcyę potażu w specyalnie do tego celu urządzonym zakładzie fabrycznym. Celem zapewnienia zakładom przedsiębiorstwa dogodnej i szybkiej komunikacyi, przystąpiła Spółka do budowy własnego toru przemysłowego.

Zobrazowawszy w ten sposób w ogólnych zarysach stan i rozwój przedsiębiorstwa spółkowego, wyraził Przewodniczący podziękowanie wszystkim tym, którzy się do rozwoju przedsiębiorstwa przyczynili. Z kolei zabrał głos dyr. Seidenfrau, który, uzupełniając sprawozdanie przewodniczącego, zaznaczył, jako przełomowy fakt w rozwoju przedsiębiorstwa, że Spółka „Krakus" przystąpiła w charakterze członka do Małopolskiego Syndykatu rafinerów spirytusu z udziałem 2300 hektolitrów surowego spirytusu rocznie. Stawia to przedsiębiorstwo „Krakusa" na trzeciem miejscu w rzędzie wielkich rafineryi w Małopolsce. Dla zapewnienia Spółce należytego rozwoju finansowego, zawarto umowę z jedną z największych naszych instytucyi finansowych: z Bankiem Małopolskim, który, obok regularnego kredytu, będzie finansował wszelkie konjunkturalne interesy Spółki. W związku z tem, kooptowano do Rady Nadzorczej Spółki pp.: dyr. Alberta Ungara i dyr. Dra Kazimierza Baudę. Bilans finasowy przedsiębiorstwa za czas od 1 marca 1919 do 31 sierpnia 1920 przedstawił, jako referent, członek Rady Nadzorczej, burmistrz Aywas. W związku z tem, uchwalono wyznaczyć dywidendę dla akcyonaryszów w wysokości 15%, tak, że na każdą akcyę I emisyi przypadnie 63 Mk. na akcyę II emisyi 35 Mk., III emisyi 21 Mk. Z czystego zysku przed odliczeniem dywidendy przeznaczono na cele państwowe, społeczne i humanitarne 150.000 Mk., w tem ostatnio 25.000 Mk. na plebiscyt górnośląski. Suma ta nie obejmuje subskrypcyi na polską pożyczkę państwową w wysokości 2 i pół miliona Mk. Uchwalono też stworzyć specyalny fundusz zapomogowy dla urzędników i robotników i fundusz ten dotowano na początek kwotą 65.000 Mk.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania przez Zgromadzenie, na wniosek członka komisyi rewizyjnej, dyr. Krakowskiej Miejskiej Izby Obrachunkowej, p. J. Krzyżanowskiego, udzielono jednomyślnie zarządowi absolutoryum z rachunków i gospodarki finansowej w okresie sprawozdawczym. Komisya rewizyjna znalazła księgi rachunkowe Spółki w zupełnym porządku.

Tak świetny rozwój przedsiębiorstwa, oraz doskonałe jego widoki na przyszłość skłoniły Radę Nadzorczą do przedłożenia wniosku o podwyższenie kapitału akcyjnego o dalsze 12,000.000 marek, co w imieniu Rady zreferował dyr. L. Schiller. Środki, otrzymane z tego podwyższenia kapitału akcyjnego, użyte zostaną w całości na dalsze inwestycye przemysłowe, w szczególności na rozbudowanie i powiększenie sprawności zakładów fabrycznych, co umożliwi przedsiębiorstwu dotrzymanie kroku ciągle rozszerzającemu się zakresowi działalności Spółki. Kapitał ten uzyskany zostanie drogą emisyi nowych 45.000 sztuk akcyi imiennej wartości po 280 Mk. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie, pozostawiając termin i sposób przeprowadzenia emisyi Radzie Nadzorczej.

Wkońcu, po uchwaleniu specyalnego podziękowania komisyi budowlanej, w której skład, obok dyr. Seidenfrava i dyr. Sowińskiego, wchodzą: r. m. wicepr. Wład. Zawojski, r. dw. Ajdukiewicz, dokonano wyboru członków komisyi rewizyjnej.

Teatr Bagatela.

„Bogaty Wujaszek", komedya w 4 aktach... Kazimierza Kamińskiego.

Aczkolwiek dopiero „zabieram się" do pisania o Kamińskim i na razie tylko zwiedzam ten przybytek sztuki — który, planowany przez lata, budowany przez lata i urządzany przez lata, nie jest ani domem zajezdnym, ani pałacem, ale muzeum, wymagającem zrozumienia, nie tylko „że", lecz i „dlaczego" na danej ścianie wisi właśnie taki a nie inny obraz — na widok portretu Hrabiego Pawła Waldhofa nie mogę powstrzymać się od okrzyku: „wykapany Papuś!" — Papuś naszej przedwojennej, podobno świętej pamięci epoki, ten Papuś, przed którym biliśmy niskie pokłony, jedni z zachwytu, drudzy ze strachu lub z zawistnego wyrachowania, trzeci na kpiny lub z przyzwyczajenia, a czwarci z żywiołowej.. dobroduszności — a imię jego: Próżność nad Próżnościami.

Ilekroć pontyfikować raczył, czy to w teatralnej loży, czy to w drzwiczkach salonowego wagonu, czy to we własnym, a choćby nawet i wynajętym, powozie, hej!.... jakie to „szu szu szu" obijało mu się o uszy! „Szu szu szu", co prawda nie skomplikowane, co prawda utrzymane przeważnie w tonacyi c-dur — boć powstałej z mlaskania językiem i z epitetu, którego, przez uszanowanie nie dokończę — ale zawsze „szu szu", ale zawsze dowód żywego, bardzo żywego, dodatniego czy ujemnego afektu.

Papuś działał na nas — Papuś nigdy nam nie był obojętny.

I oto przyszła wojna i oto rozeszła się po świecie głucha wieść, że Papuś wojny nie przetrzymał.

— „Brawo!" — buknęli naturalni, więc nie bardzo lubiani, spadkobiercy — „mój Boże" — załkali ci, którzy swoje już ciepłą ręką otrzymali i ciepłą ręką, po największej części przepuścili.

— „O duchu Austryi! — woła Boy — jeżeli kiedy błądzisz, smętny, wśród „swoich ludów", zajdź, błagam cię, wieczorkiem do „Bagateli". Kiedy ujrzysz Kamińskiego w aksamitnej kurteczce, w strzeleckim kapelusiku z kitką, słowem w wykapanej postaci „Franz Joseph als Jäger" — wówczas powiesz sobie z niejaką pociechą: „Non omnis mortua sum":

— „O duchu Papusia! — wołam za Boyem — jeżeli kiedy błądzisz, smętny, wśród „swoich zbuntowanych ludów", zajdź, błagam cię wieczorkiem do „Bagateli". Kiedy ujrzysz Kamińskiego w pierwszorzędnym hotelu, w czasie śniadania lub przyjmowania Pfunderera, słowem, kiedy ujrzysz naszą powszednią i ze stanów wyjątkowych wyzwoloną codzienność — wówczas powiesz sobie z niejaką pociechą „Non omnis mortuus sum".

K. H. ROSTWOROWSKI.

Z sali koncertowej.

Jadwiga Lachowska. — Mikołaj Jachno. — Chór jugosłowiański „Mladost".

Koncert p. Jadwigi Lachowskiej był bezsprzecznie najwspanialszym w tegorocznym sezonie. Wielka śpiewaczka rozwinęła przed nami olbrzymią skalę barw i dźwięków swego czarującego sopranu. Począwszy od dramatycznego fortissimo operowych aryi, a skończywszy na najrzewniejszych pianach lirycznych pieśni i tych niefrasobliwych (na pozór) efektach ludowych motywów — mieliśmy na wieczorze p. Lachowskiej wspaniałą ucztę dusz... słuchałoby się tedy jej śpiewu bez końca i bez końca!

Bardzo szczęśliwie i umiejętnie dobrany program przyczynił się do tego kolorytu i (że tak powiem) splendoru, jaki cechował wieczór primadonny Opery Królewskiej w Madrycie. Włoskich kompozytorów reprezentowali: Benedetto Marcello (Il mio bel foco) i Pergolesi (arya z opery „Serva padrona"), zaś twórczość francuską, tę impresyonistyczną — Debussy w aryi z „Syna marnotrawnego" i w „Les cloches". Prześlicznie zaśpiewała p. Lachowska „bergerettes" z XVII. w. i hiszpańskie melodye ludowe (Baldomero-Fernandez).

Osobną wdzięczność i uznanie należy się solistce za czarowną interpretacyę współczesnej muzyki polskiej: „Królewna" Zdzisława Jachimeckiego porwała nas za serca głębokim i szczerym liryzmem i gra jeszcze w duszach daleką harmonią... zaś arya z opery P. Walewskiego „Dola" brzmiała w głosie p. Lachowskiej bardzo dramatycznie.

Między publicznością a estradą wytworzył się gorący nastrój, p. Lachowską oklaskiwano serdecznie, za co też artystka obdarzyła nas

nadprogramowo tą niezapomnianą nigdy aryą z „Carmen", pieśnią Solwegii i „Prząśniczką" St. Moniuszki.

Drugi koncert M. Jachny przyniósł w programie przeważnie pieśni, podczas gdy „genre" głosu pierwszorzędnego śpiewaka ciąży raczej ku operze. Mimo niedyspozycyi koncertanta, głos jego brzmiał potężnie i dramatycznie — słuchaliśmy tedy utworów Rachmaninowa, Czajkowskiego i Cui'ego z równem zainteresowaniem, jak na pierwszym koncercie bohaterskiego barytona Wielkiej Opery w Moskwie.

Serdeczni goście jugosłowiańscy (akademicki chór „Mladost") dali w naszem mieście trzy wieczory, z których przedewszystkiem na uwagę zasługuje koncert w Teatrze Powszechnym. Chór liczny, dobrze zestrojony, postostaiący pod batutą dyrygenta A. Dobronića, dał szeroki obraz pieśni ludowych jugosłowiańskich krajów: śledziliśmy więc z miłem zainteresowaniem, jak w chóralnej instrumentacyi „Mladost" grała pieśń ludów Istryi, Dalmacyi, Krainy, Karyntyi, Sławonii, Serbii, Bośni i Hercegowiny i mamy nadzieję że tak bliscy sercu naszemu goście niezadługo znowu nawiedzą nasze miasto. a. w-ski.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmowe 3 b. m. otworzył marszałek następującem przemówieniem:

Hołd Sejmu dla Francyi.

W dzisiejszej historycznej chwili, gdy Francya przyjmuje gościnnie Naczelnika państwa polskiego i zastępców naszego rządu i Sejmu nasz winien zaznaczyć swoje stanowisko. Powinniśmy nie pozostawić ani cienia wątpliwości, że jakkolwiek u nas w stosunkach wewnętrznych panują antagonizmy, czy to ideowe, czy to osobiste, to przecież na zewnątrz stanowimy jednolity front. nie tylko w stosunku do naszych wrogów, ale i przyjaciół, winniśmy zamanifestować, że za wyrazami sympatyi, jakie Naczelnik państwa dzisiaj składa Francyi, stoi cały naród polski. Wiekowe węzły przyjaźni, krwi wspólnie przelanej, łączą nasze narody. Węzły te trwałe są oparte na wzajemnych żywotnym interesie. Jeśli sympatye narodów częściowo przemijają, a uczucia wzajemne się zmieniają, to przecież nie może się zmienić położenie geograficzne Polski i Francyi. Przecież już przed kilkudziesięciu laty największy nasz wróg powiedział, że niepodległa Polska oznaczałaby drugą armię francuską nad Wisłą. Orzeczenie to, oświetlające sytuacyę europejską, winno być wskazówką dla obu narodów. Trzeba, aby armie obu narodów połączone były ostrzeżeniem dla każdego, ktoby chciał naruszyć spokój europejski. Ścisła łączność między narodami i armiami umożliwi Polsce i Francyi spokojną pracę nad odbudowaniem obu krajów, przyczyni się niewątpliwie i do tego, że ciężary wojskowe w obu krajach nie dosięgną tej przygniatającej wysokości, pod jaką przed wojną światową jęczała Europa. Nie wątpimy także, że braterstwo broni przez wzgląd na doświadczenia, poczynione w wojnie światowej, wywoła w obu narodach przeświadczenie o konieczności wzajemnej życzliwości na polu ekonomicznem. Niechaj dzisiaj nad Sekwaną głośnem echem odbija się okrzyk, jaki wznosimy w Sejmie polskim: Niech żyje Francya! Okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli posłowie, stojąc. — Na wniosek p. Rosseta uchwalono wysłać depeszę do francuskiej Izby deputowanych z okazyi pobytu Naczelnika państwa w Paryżu.

Sprawy porządku dziennego.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przyjęto rezolucyę komisyi, wzywającą rząd do natychmiastowej parcelacyi dóbr baszkowskich w woj. poznańskiem (własność ks. Roussa) i uwzględnienia przy parcelacyi przedewszystkiem inwalidów. Następnie rozpatrywano wniosek p. Sobka w sprawie podniesienia pszczelnictwa.

P. Grzędzielski przedstawił sprawozdanie w sprawie zezwolenia na ściganie sądowe względnie administracyjne posłów Kowalczuka, Tornia i Jurkiewicza. Uchwalono wydanie p. Kowalczuka, odmówiono natomiast wydania dwóch innych.

Ustawa o nowych orderach.

W sprawie sprawozdania komisyi konstytucyjnej, dotyczącego ustanowienia orderu Białego Orła i Bene Merenti, p. Dubanowicz zaznacza, że nad sprawą tą komisya dopiero teraz w czasie posiedzenia Izby może się naradzić. Poseł wnosi o przejście do obrad merytorycznych nad obu ustawami. Przeciw temu wypowiedział się p. Liebermann, jako przeciwko przedstawieniu w praktyce parlamentarnej niepożądanemu. Marszałek zarządza półgodzinną przerwę, aby umożliwić zebranie się komisyi konstytucyjnej.

Po przerwie p. Dubanowicz komunikuje, że komisya po przeprowadzeniu pewnych zmian w projekcie rządowym o orderach uznała go za wskazany. Zmiany dotyczą zaostrzenia klauzul prawnych przy składaniu kapituły oraz zmiany nazwy orderu „Bene Merenti" na „Polonia Restituta". Mówca wnosi o przyjęcie ustawy. P. Liebermann opowiada się przeciw przyjęciu ustawy, uważając wprowadzenie orderów za sprzeczne z artykułami projektowanej konstytucyi i krytykuje argumenty rządowego projektu o orderach. Po wyjaśnieniu marszałka, że nie zachodzi sprzeczność, p. Lutosławski krytykował projekt rządowy, oświadczył się jednak za jego przyjęciem. Pos. Ad. Piotrowski (klub rob.) wypowiada się za ustawami ze względu na stosunki zagraniczne państwa.

Izba przyjęła obie ustawy o orderach w drugiem czytaniu. Na skutek opozycyi 30 posłów trzecie czytanie odbędzie się jutro.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 11 przedpoł. Jako trzeci punkt porządku dziennego znajduje się głosowanie nad konstytucyą od art. 39.

Konstytucya 3. Maja 1921.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach sejmowych obiegają pogłoski, że trzecie czytanie projektu konstytucyi odbędzie się nie wcześniej, jak za dwa miesiące. Jest tendencya, ażeby ostatecznie uchwalono konstytucyę w dniu 3 maja.

SZAROTA W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł Rzeczypospolitej polskiej w Wiedniu. dr. Szarota, przybył do Warszawy i prawdopodobnie nie wróci na swoje stanowisko, ale obejmie jedno z wyższych stanowisk w Ministerstwie spraw zagranicznych.

O UNIFIKACYĘ B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu dnia piątkowego w b. tygodniu odbędzie premier Witos konferencyę ze wszystkimi posłami poznańskimi, bez względu na ich przynależność partyjną. Chodzić będzie o sprawy, związane z unifikacyą b. dzielnicy pruskiej.

WYDANIE POSŁÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegat na Małopolskę dr. Gałecki zwrócił się do Sejmu z żądaniem wydania sądowi posła Krempy (ze stronnictwa P. S. L.), który na wiecu w Mielcu buntował ludność i nawoływał ją. ażeby podawała fałszywe fasye podatkowe, obiecując za to nietykalność.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie sądu marszałkowskiego, zwołane w sprawie posłów: Bardla, Kozłowskiego i Rączkowskiego. Narazie ustalono dokumenty, dotyczące sprawy posła Rączkowskiego.

Skandal bankowy w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z komunikatem, podanym przez Ministerstwo skarbu w sprawie nadużyć dewizami i walutami, korespondent nasz dowiaduje się z kół miarodajnych w tej sprawie, co następuje: Oskarżenie zwraca się w kilku kierunkach: 1. Pewne banki wysyłały walutę za granicę. 2. Pewna żydowska firma bankowa z Warszawy brała systematyczne nadwyżki marek niemieckich. 3. Agenci żydów niemieckich uczestniczyli w oszukańczych manipulacyach marką polską w celu jej obniżenia.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj od godz. 1 w południe do późnego wieczora odbywała się w banku kupiectwa warszawskiego rewizya książek. W sferach kupieckich wywołało to naprężenie. Oczekują z niecierpliwością rezultatu śledztwa. Mówią o licznych aresztowaniach.

PROJEKTY NOWYCH USTAW.

Warszawa (East Express). Ministerstwo pracy i opieki społecznej przygotowuje ustawę o pomocy dla byłych skazańców i uczestników walk niepodległościowych.

Warszawa. (East Express). Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o polskiej marynarce wojennej w czasie pokoju. Podlegać ona będzie Ministerstwu spraw wojskowych.

URLOPOWANIE OFICERÓW.

Warszawa. (East Express). Zarządzono bezterminowe urlopowanie niekadrowych oficerów.

WSCHODNIE GRANICE KOMUNIKACYI.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy telegraficzne, że granicę prywatnej komunikacyi telegraficznej i telefonicznej międzypaństwowej przyjęto do linii biegnącej od Suwałk przez Sejny, Grodno, Mosty, Wołkowysk. Rożany, Berezynę kartuską, Pińsk, Kowel, Łuck. Dubno, Brody i dalej wzdłuż Zbrucza aż do granicy państwa.

Prace konferencyi ryskiej.

Ryga. (E. Expr.). Na posiedzeniu komisyi redakcyjnej z udziałem ekspertów kolejowych osiągnięto porozumienie, że tabor normalnotorowy ewakuacyjny z Polski zostanie Polsce zwrócony, zaś szeroko-torowy ustąpiony będzie Rosyi za wynagrodzeniem. Na konferencyi Czerwonego Krzyża uchwalono bezzwłoczne rozpoczęcie wymiany jeńców między Rosyą a Niemcami przez Rygę. Łotewska Rada ministrów uchwaliła zorganizować bałtyckie biuro kolejowe z udziałem Łotwy, Estonii, Polski, Litwy i Finlandyi.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister skarbu Steczkowski wyjeżdża jutro do Rygi na rokowania w sprawie odszkodowań.

Sprawy polskie przed Ligą Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Doszły nas wiadomości, iż dnia 21 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady wykonawczej Ligi narodów, gdzie będą rozpatrywane sprawy obchodzące specyalnie Polskę, a mianowicie: 1) konflikt polsko-litewski, 2) zażalenie rządu polskiego z powodu wydalania przez Austryę żydów galicyjskich, 3) ostateczne przyjęcie konstytucyi wolnego m. Gdańska, 4) utworzenie rady portowej i komunikacyjnej wolnego m. Gdańska i wybór jej przewodniczącego, 5) prośba wolnego m. Gdańska o pozwolenie na wywóz amunicyi zamówionej przez rząd peruwiański i 6) podanie partyi ukraińskiej w sprawie Galicyi wschodniej.

Dalekoidące żądania Litwinów.

Kopenhaga. P. A. T. (B. Wolffa) Litew. Ag. Tel. donosi, że rząd litewski zgadza się na popieranie plebiscytu tylko pod następującemi warunkami: Usunięcie się Żeligowskiego i wojsk polskich z obszarów plebiscytowych, zaprowadzenie administracyi neutralnej w obszarach plebiscytowych przez państwa neutralne, niezainteresowane, zagwarantowanie, że wypadek Żeligowskiego nie powtórzy się po plebiscycie. W kwestyi propagandy Litwa musi być traktowana na równi z Polską. Dalej oświadcza rząd litewski, że wypełnił swoje obowiązki i że rokował z rządem sowieckim w kwestyi wystawienia międzynarodowych oddziałów wojska. Rokowania jednak minęły bez rezultatu.

Obrona praw polskich w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej radca miejski Brejski w obszernem przemówieniu motywował wniosek sekcyi polskiej, skierowany do magistratu w sprawie zniesienia nauki języka polskiego w tak zwanej kaplicy królewskiej. P. Brejski zbijał wywody mowców niemieckich, zaznaczając, że o przeciążeniu sił nauczycielskich nie może być mowy, gdyż nauczyciele, udzielający nauki języka polskiego, wyrazili gotowość pracowania nawet bezinteresownie poza godzinami urzędowemi. Radny polski dr. Kubacz zbijał również poglądy, któremi zarząd miasta usiłował się wytłomaczyć i oświadczył, że przerwanie nauki języka polskiego w tej szkole Polacy muszą uważać za akt wrogi w stosunku do Polski. Obu mowcom odpowiedział radca szkolny Sprung, starając się bronić stanowiska magistratu. Socyalista Mau popierał wywody mowców polskich. Oświadczył on, że dalsze udzielanie nauki języka polskiego jest konieczne i że szkoła jest do tego obowiązaną.

POSIEDZENIE KOMISYI PORTOWEJ.

Gdańsk. P. A. T. Dnia 1 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi portowej pod przewodnictwem komisarza Ligi narodów Hakinga. W posiedzeniu wzięło udział pięciu członków ze strony wolnego miasta Gdańska i trzech członków polskich, a mianowicie Sławski, Grabski i major Gettlich. Przedewszystkiem omówiono zarządzenia mające na celu przygotowania do podziału dawnej własności państwowej niemieckiej i pruskiej w Gdańsku. W ciągu dalszych obrad okazała się zupełna zgoda co do konieczności najszybszego mianowania prezydenta komisyi, o którem mówi konwencya polsko-gdańska.

Zatarg z gen. Haking'em.

Gdańsk. P. A. T. Na czwartkowem posiedzeniu sejmu pruskiego ma być przedstawiony wniosek, który domaga się wysłania do Rady ambasadorów zażalenia na Wysokiego komisarza Ligi narodów, w kwestyi jego żądania co do oddania mu gmachu generalnej komendy, będącej obecnie siedzibą Sejmu gdańskiego. Równocześnie ma być przedłożona Radzie ambasadorów prośba o pozostawienie tego gmachu sejmowi gdańskiemu, jeszcze przed powzięciem decyzyi w tej sprawie przez koalicyjną komisyę rozdzielczą, która, jak wiadomo ma dokonać podziału majątku pruskiego między Polskę a Gdańsk.

Tajemnicze przygotowania.

Bytom. P. A. T. Do Zagwiździa w powiecie Opolskim przybył od strony linii demarkacyjnej oddział, złożony z 40 młodych ludzi, ubranych w mundury wojskowe niemieckie. Przybyli twierdzą, że przysłani zostali z kompanii wojskowej do robót leśnych i że przybyć ma jeszcze 80 osób. Roboty leśne są jednakże tylko pozorem ich przybycia, gdyż przybycie ich i coraz liczniejsze wykrywanie broni świadczy o tem, że mamy do czynienia z akcyą niemiecką, obliczoną na bardzo szeroką skalę. Niemcy straciwszy nadzieję zwycięstwa przy plebiscycie, pragną chwycić się środków ostatecznych. Spodziewać się należy, że komisya koalicyjna przedsięweźmie odpowiednie środki celem zapewnienia bezpieczeństwa ludności górnośląskiej.

BRAKNIE MAREK NA PROPAGANDĘ NIEMIECKĄ.

Bytom. (E. Expr.). Postanowienie konferencyi paryskiej o zapłaceniu przez Niemców 226 miliardów odszkodowań, zadaje ciężki cios propagandzie plebiscytowej niemieckiej.

Kłopoty finansowe Czechosłowacyi.

Berno. (E. Expr.). „Lidove Noviny" donoszą, iż min. Englisch grozi dymisyą z powodu niemożności uzyskania większości dla swoich projektów podatkowych. Niewypłacono dotąd dodatków urzędnikom państwowym właśnie skutkiem braku pieniędzy. Stronnictwa mieszczańskie chcą odroczyć decyzye te na następną sesyę. t. zn. na czerwiec. Jednakże do tego czasu skarb państwa byłby zupełnie pusty.

KREDYTY AMERYKAŃSKIE DLA CZECHOSŁOWACYI.

Waszyngton. P. A. T. Wied. Biuro koresp. W komisyi senatu dla spraw zagr. senator Reede krytykował udzielenie nowego kredytu 67 milionów 329 tys. dolarów Czechosłowacyi, ponieważ kraj ten otrzymał już przedtem 61 milionów 256 tysięcy dolarów.

Agitacya na rzecz Kościoła czeskiego.

Praga. P. A. T. Z powodu bliskiej konskrypcyi ludności rozpoczęły partye socyalistyczne i organizacye wolnomyślne systematyczną agitacyę za wystąpieniem ludności czeskiej z Kościoła rzymsko-katolickiego. „Prawo Lidu" donosi, że w samem Pilźnie zgłosiło 7.000 osób wystąpienie z Kościoła.

ZASTĘPSTWO MASARYKA.

Praga. (E. Expr.). „Narodni Listy" donoszą, iż z powodu choroby prez. Masaryka rozważana jest myśl wybrania jego zastępcy. Konstytucya czeska przewiduje bowiem na wypadek 6-cio miesięcznej choroby prezydenta wybór wiceprezydenta.

O RUŚ PODKARPACKĄ.

Praga. (E. Expr.). „Słoweński Wychod" donosi z Ungwaru, iż rokowania rumuńsko-czeskie w sprawie rozgraniczenia Rusi Podkarpackiej rozbiły się, albowiem delegacya rumuńska zażądała części Rusi Podkarpackiej, która należy do Czechosłowacyi.

ZBLIŻENIE CZESKO-AUSTRYACKIE.

Graz. P. A. T. (Wied. B. kor.) Przy spotkaniu między dr. Beneszem i sekretarzem dr. Meyerem omawiano wszystkie sprawy pomiędzy obu państwami i ustalono w ogólnych zarysach plan przyjaznej współpracy, celem rozwoju gospodarczego między obu państwami. W sprawie konferencyi w Portorose zgodzono się, że głównem zagadnieniem tej konferencyi powinno być uregulowanie wszystkich kwestyi komunikacyjnych między państwami wchodzącemi w rachubę. Dr. Benesz wyraził swoją radość z powodu przyjęcia Austryi do Ligi narodów.

Wiadomości gospodarcze.

POPYT NA MARKĘ POLSKĄ. Dzisiaj na czarnej giełdzie waluta zagraniczna znowu spadła. Z Gdańska, Finlandyi i Niemiec nadchodzą zapotrzebowania na markę polską.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEJOWA ZA PRZESYŁKI. Przystąpienie Polski do konwencyi berneńskiej, a tem samem przyjęcie przez koleje polskiej całkowitej odpowiedzialności za całość przesyłek przewozowych w komunikacyi międzynarodowej, przyjdzie do skutku z pewnem opóźnieniem.

W zależności od tego wypracowane zniesienia ograniczenia co do wysokości odszkodowania za towary, przewożone w komunikacyi wewnętrznej, ulega zwłoce, gdyż pożądanem jest ustalenie jednoczesnej odpowiedzialności za przewóz wszelkiego rodzaju. O terminie. kiedy odpowiedzialność całkowita przywróconą zostanie na kolejach, Ministerstwo kolei żelaznych zawiadomi osobno.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 2 b. m.: Berlin 9.90, Holandya 211.40, Nowy Jork 624, Londyn 24, Paryż 44.15, Medyolan 22.80, Bruksela 46.25, Kopenhaga 122, Sztokholm 137.25, Chrystyania 116, Madryt 87, Buenos Aires 220, Praga 8, Budapeszt 1.15, Zagrzeb 4.60, Bukareszt 8.55, Warszawa 80, Wiedeń 1.75, austr. korona stemplowana 1.10.

Warszawa. P. A. T. Giełda z dn. 3 b. m.: Obligacye m. Warszawy 6 proc. 1915/16 wart. kup. 4.39.2, żąd. 219, posz. 214, 6 proc. 1917 za 100 marek wart. kup. 0.53.3, tranz. 100.37½ do 100.50, żąd. 103, posz. 99, 5 proc. Banku ziemiańskiego wart. kup. 1.52.5, żąd. 103, posz. 99, listy zastawne 4 i pół proc. ziem. wart. kup. 0.99.6, tranz. 232, 241, żąd. 243, posz. 232, listy zastawne 4 proc. wart. kup. 0.88.6, tranz. 262.50—267.50, żąd. 270, posz. 260, 5 proc. m. Warszawy wart. kup. 3.29.4, tranz. 218.20, żąd. 225, posz. 215, 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 2.96.4, tranz. 220—225, 5 proc. Lublin R. 100, tranz. 207.50, 6 proc. banku kred. hip., wart. kup. 0.48.0, żąd. 100, posz. 95. Dolary Stanów Zjedn. gotówka: sprzedaż 800, kupno 775, czeki: 800, kupno 775, franki francuskie gotówka: sprzedaż 56.50, kupno 55.60, czeki: tranz. sprzedaż 57—56, sprzedaż 57, kupno 54, marki niemieckie czeki: tranz. 12.85—12.35, sprzedaż 12.85, kupno 12, ruble carskie pięćsetki 460—470, akcye warszawskie: Handlowy w Łodzi 1550—1600, Kredytowy warsz. 3 emisya 2625, 5 emisya 2400—2425, Bank spółek zarobkowych w Poznaniu 7 emisya 4075, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych 9200—9150, Lilpop Rau Lewenstein 22800 23650, 23500, Rudzki 1600, 16600, Starachowice 9150, 9225, 9150, Tow. Zakładów żyrardowskich Hiellego Ditrich 21700—25000, Żegluga 3—4 emisya 1450—1400—1425, Borkowski 1—5 emisya 2850—2800—2825, Bracia Jabkowscy 2050, Warsz. Tow. fabryk cukru 7150, Wielkie piece i fabryki ostrowieckie 5800—5775—5800, Zawiercie 27000—28000, Tow. budowy i prowadzenia hoteli w Warszawie 12000.

Wiedeń, 3 lutego. P. A. T. Giełda. Renta majowa 97, austryacka renta kor. 98.50, renta lutowa 99, węg. renta kor. —, losy tureckie 3810, pryorytety kolei południowej 3225, Anglobank 1112, Bankverein 1196, Bodenkredit 2700, Austryacki zakład kredytowy 1515, Bank depozytowy 1020. Laenderbank 1960 Merkury 987, Bank obrotowy 808, Unionbank 1057, Živnostenska 3660, Kolej północna 20200 Kolej lwowsko-czerniowiecka 3520, Koleje austryackie 5280, Kolej południowa 3285. Alpiny 5660, Berg und Huetten 12600, Krupp 1850, Poldihuette 4900, Pragereisen 13600, Rima 4300, Skoda 3240. Zieleniewski 6000, Apollo 8000, Fanto 30500. Galicyjskie Karpaty 20850, Galicya —, Schodnica 19170, Siersza 4300.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 2 Lutego 1921 r. L. 24.

Waluty i dewizy	ofiarow.	żądane	transakc.
Dolary St. Zj.	790·—	780·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	50·—	54·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·50	13·50	13·—
Korony austryackie	120·—	125·—	125·—
„ czecho-słowackie	10·—	11·—	10·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—
Liry włoskie	26·—	30·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. Z. 1893	92·—	94·—	—·—
4½% „ szkolna Z. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	85·—	91·—	—·—
4½% Poż. m. Krakowa z r 1909	81·—	83·—	82·—
4% „ „ Lwowa	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% „ „ „	83·—	85·—	—·—
4% „ kolej.	80·—	82·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	100·—	102·—	—·—
4% „ „ „	90·—	93·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 69 l	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	102·—	104·—	—·—
4% „ „	94·—	96·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	650·—	700·—	675·—
Bank Hipoteczny	685·—	740·—	720·—
„ Małopolski	750·—	800·—	775·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	775·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1200·—	1300·—	1275·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	650·—	700·—	675·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	[illegible]	2600·—	—·—
Żegluga Polska	950·—	1050·—	—·—
Zieleniewski	7800·—	8200·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	3100·—	3700·—	3350·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	4000·—	4300·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3500·—	3700·—	3600·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2100·	2150·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6600·—	6900·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5700·—	6000·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8700·—	9200·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Kerackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3000·—	3200·—	—·—
Elektrownia w Sierszy	[illegible]	3200·—	6100·—
„Oikos" T. A.	[illegible]	4500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1400·—	1600·—	—·—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	2600·—	[illegible]	2750·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	4100·—	4400·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4000·—	4300·—	—·—

55 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Przypuszczam, że istotnie mówię dzisiaj nie dość jasno, doznałem bowiem wielkiej przykrości i gdyby pani zechciała posłuchać, zwierzyłbym się pani. Nie dla samej przyjemności zwierzenia, ale chciałbym prosić o radę, a nawet pomoc.

— Najchętniej posłucham — powiedziała tonem szczerym — a jeśli mogę w czem pomódz, uczynię to naprawdę z całą przyjemnością.

— Niech pani sobie wyobrazi, że jestem osobiście wmieszany w sprawę niezmiernie przykrą. Oto manuskrypt arcydzieła Słowackiego: „W Szwajcarji“, który czczę i uwielbiam, nabywa przez zbieg okoliczności i przekupień i będzie w te cudowne strofy miłości owijał masło, ser, pieprz, sól i podobne rzeczy... Rozumie pani, że takie arcydzieło arcydzieł jak „W Szwajcarji“, powinno być przechowywane w jakimś kryształowym pałacu, otoczone czcią i miłością, ażeby żaden pył i brud ziemski nie dotknął tej świętości. I stoję bezradny wobec tego świętokradztwa i brutalności.

— Czy naprawdę manuskrypt był do zbycia? i przekupień go kupił? — rzekła zdziwiona. — A odkupić nie można?

Zrobił przeczący znak głową, a ona po chwili spytała z odcieniem zakłopotania:

— Sądziłam, że idzie o pieniądze i tych mogę dostarczyć, bo rodziceby mi nie odmówili, ale gdy on odmawia sprzedaży, cóż mogę zrobić?

— Pozwoli pani, że będę szczery?

— Proszę o to.

— Więc pani jedna i jedyna może unieważnić to zamierzone kupno, pani bowiem zna nabywcę.

— Ja?... A jego nazwisko?

— Pan Zygmunt Góraniecki.

Spłonęła cała jak wiśnia, spuściła oczy, a po chwili, pokrywając uśmiechem zmięszanie, powiedziała:

— Niegodziwy żart! Nie spodziewałam się, że pan umie tak oszukiwać.

— Jeszcze jedna omyłka, ale o to nie idzie, tylko, czy pan Góraniecki zatrzyma to arcydzieło?

— Kiedy pan się dowiedział o tym panu?

— Przed dwoma godzinami, w biurze, i po pewnem wahaniu wprost przyszedłem tutaj, ażeby dowiedzieć się prawdy.

— Więc nie był pan na obiedzie.

— Czy mogłem myśleć o obiedzie? — zaśmiał się, bo już był pewny, że ona nie jest narzeczoną — wstąpiłem jedynie po kwiaty dla pani, — sięgnął do kapelusza, w którym wrzucił był bukiecik i podając mówił: — może zechce pani przyjąć na znak zgody i przebaczenia.

Wzięła w rękę bukiecik i powiedziała poważnie:

— Biorę, bo lubię konwalje, ale do zgody jeszcze daleko... Jak pan mógł przypuścić, że ukrywałabym się z tem, że mam narzeczonego? Czuję się odpowiedzialną za moje postępki i nigdy się ich nie wstydzę, ani ukrywam... Przy pierwszem naszem widzeniu byłabym umiała powiedzieć panu, że jestem po słowie. Źle mnie pan osądził.

— Bardzo szczerze przepraszam panią — rzekł z uległością.

— I sądzi pan, że słowo „przepraszam“ wystarcza? Nie dość, że pan mnie podejrzewał o obłudę, ale przychodzi pan do mnie i zamiast szczerze spytać, pan kręci i dokucza mi, że lubię rozmaitości, że lekkomyślnie wielu obdzielam swoimi względami, a w końcu chwyta się pan kłamstwa z tym autografem. Czy tak postępuje szczery człowiek?

— Prawda, zawiniłem, — mówił wzruszony jej dobrocią, — ale ta nagła wiadomość wytrąciła mnie z równowagi. Czegoś podobnego musi doznawać ryba, gdy chwyci wędkę; im bardziej się szarpie, tem większy ból odczuwa... przyszedłem do pani... niech mi pani przebaczy, to nie powtórzy się już nigdy, bezwzględnie wierzę i ufam pani.

Słowa te wypowiedziane szczerze, tonem gorącej prośby, ułagodziły ją zupełnie i tylko jako echo swego niezadowolenia powiedziała:

— Tym razem niech już będzie zgoda między nami, ale zaznaczę, że nie cierpię zazdrości, bo dowodzi braku zaufania.

— To nie była zazdrość, ale obawa utraty.

— A źródłem obawy, jej przyczyną, jest zazdrość, to chyba jasne.

— Nie dla mnie, i zdaje mi się, że mam prawo o tem mówić, bo doświadczyłem na sobie. Zazdrość jest uczuciem egoistycznem, niskiem, żąda wyłączności tylko dla siebie, a obawa, to ów biały strach, że ktoś nam miły i drogi jest dla nas stracony, że umrze, zginie i pozostanie po nim pustka.

— Czy pan nie jest adwokatem? — zaśmiała się.

— Nie.

— Minął się pan ze swojem powołaniem, bo na zawołanie ma pan fortele w rodzaju Zagłoby, — uśmiechnęła się.

— Jeszcze jedna omyłka i to jaskrawa, bo nie używałem ani wybiegów, ani forteli, ale z obawy utraty pani poznałem, jak szczerze i głęboko kocham panią, — mówił z pewną nieśmiałością. — nie mogę i nie chcę tego ukrywać, i czekam wyroku pani, bo z tą niepewnością życie staje się ciężarem i męką.

Gdyby Kamila uległa pierwszemu popędowi, byłaby przyjęła te oświadczyny, ale przez wrodzoną ostrożność powstrzymała się i rzekła z udanym spokojem:

— Powiedział pan, że obawa uświadomiła panu istnienie uczucia, ale to był bodziec chwilowy, niezwykły, a ja uważam, że miłość nie powinna być czemś odświętnem, niezwykłem, ale codziennym chlebem w życiu. — a widząc, że sposępniał i pobladł, dodała miękko: — trzeba siebie zbadać, doświadczyć... a i tak mam o panu wieści nieszczególne, — uśmiechnęła się.

— Wartość ich zależy od tego, kto je rozszerza.

— Otrzymaliśmy list, przestrzegający nas przed panem, jako człowiekiem lekkomyślnym, niehonorowym, i nieprzebierającym w środkach.

— List? — zdziwił się. — anonim?

— Prawie, bo podpisany nieznanem nam nazwiskiem.

— To fraszka, ileż ja otrzymuję anonimów o sobie, bez porównania gorszych: tylko to mnie dziwi, w jaki sposób dowiedziano się, że znam panie, gdy dziś jestem drugi raz.

— Pomogę panu. — zaśmiała się, — jeden szczegół zaczyna się od słów: „potrzebują państwo wiedzieć...“

— Ach, tak!... to żyd, i zemsta za Ligę.

— A ja myślę, że za naruszenie delegata ich, — uśmiechnęła się. — czytał pan może oszczerstwo o nas w „Berliner Börsenzeitung“?

— Czytałem, i bardzo panią przepraszam, że z powodu mego niewłaściwego pośpiechu, naraziłem panią na oszczerstwo gazeciarskie.

— Nie rozumiem.

— Gdybym był nie odtrącił żyda, panie byłyby wyszły i sprawa skończona.

— Może dla pana, nie dla mnie. Czy wolałby pan, ażebym była znosiła czułe oświadczyny żyda?

— Ach, nie!

— Więc poco te przeczulone przeprosiny? — a czując, że słowa jej robią mu przykrość, dodała słodko: — zresztą przy tem zajściu poznaliśmy się, czy pan tego żałuje?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Feika.